Wydanie wieczorne.
„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor. 3 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 halerzy.
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państw niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 52. Kraków, wtorek dnia 30 stycznia 1906 roku. Rok XIV.

Socjaliści i żydzi.

I.

„Naprzód" w roli antysemity, to zjawisko równie niespodziewane jak zadziwiające... A jednak niedzielny numer tego pisma, zgotował swoim czytelnikom „mojżeszowego wyznania" taką niespodziankę.

Sprawa przedstawia się jak następuje:

W Królestwie i na Litwie operuje, jak wiadomo, — związek rewolucyjny żydowski zwany „Bundem". Rewolucyjność „Bundu", była zawsze bardzo problematyczna dla wszystkich nieuprzedzonych, którzy prędko rozumieli, że bundowcom nie tyle chodzi o wolność, ile o interesy czysto żydowskie, mianowicie o wywalczenie równouprawnienia żydów. Ponieważ rewolucyoniści chrześcijańscy, zaślepieni doktrynerstwem, głoszą tę samą zasadę, — żydzi chętnie używali ich jako narzędzie. Niemało krwi przelali polscy robotnicy, posyłani na kule moskiewskie przez chytrych żydów, — w przekonaniu, że giną za polską sprawę...

Mimo to „Naprzód głosił sławę „Bundu" przy każdej sposobności, a jeden z jego filarów, znany z wypraw na barykady Wilhelm Feldmann, podnosił pod niebiosa bohaterstwo Bundowców — i olbrzymie ich zasługi na polu rewolucji! Teraz wystąpił organ socjalistyczny z surową krytyką swoich najbliższych przyjaciół i sprzymierzeńców... Sposobność do tego nadarzyła się po uchwale Bundu w kwestyi polskiej. Na ostatnim swoim zjeździe uchwalili Bundowcy następującą rezolucyę:

„VI zjazd „Bundu" uważa, że żądanie odbudowania Polski nie może się mieścić w programie soc. dem. i stwierdza, że agitacya za tym programem sprowadzić tylko może proletaryat z drogi, na którą go popchnęły jego interesy klasowe, może tylko zaciemnić jego świadomość klasową i rozbić siły rewolucyi."

Opierając się na tem założeniu „Bund" stwierdza dalej także zbyteczność a nawet szkodliwość istnienia innych konstytuant po za Petersburgiem.

To zapatrywanie żydów na przyszłość Polski i na sprawę autonomii Królestwa Polskiego, nie było tajemnicą dla nikogo, i tylko socyaliści udawali, że wierzą w żydowski patryotyzm. Skoro jednak żydzi jasno i wyraźnie oświadczyli się nietylko przeciwko niepodległości Polski, ale nawet przeciw nadaniu większej samoistności Polakom pod zaborem rosyjskim, — trudno było dalej utrzymywać to kłamstwo. i socyaliści byli zmuszeni, przynajmniej pozornie i na czas jakiś, odłączyć się od swych dotychczasowych sojuszników.

Socyaliści galicyjscy czują dobrze, że ich całkowita zawisłość od żydów, i ich międzynarodowy program, — wcale nie przysporzą im popularności, tak potrzebnej w przeddzień reformy wyborczej; więc gdy nadarzyła się sposobność, próbują zareklamować swoje narodowe uczucia i przybierają pozę szermierzy polskiej niepodległości...

Próżne usiłowania! Któż uwierzy w szczerość patryotyzmu partyi, w której rej wodzą Haeckery, Feldmany, Drobnery i różni inni żydowscy spekulanci rewolucji, dla których nietylko patryotyzm, ale nawet socyalizm, są jedynie osłoną, ukrywającą ich specjalne żydowskie dążenia i nadzieje....

Dla czego „Bund" się boi Polski niepodległej? Bo żydzi zawsze ciążą swemi sympatjami tam, gdzie czują siłę! Ich ideały najnowsze, to silna centralistyczna Rosya, i silne centralistyczne Niemcy. Tam dopiero znajdą odpowiednie szerokie pole do bogacenia się, do wyzyskiwania słabych ekonomicznie tuziemców, tam wreszcie mogą dojść do zaszczytów i godności, zdobywać intratne posady i przeprowadzać spekulacje finansowe na wielką skalę.... Nasze ideały i dążenia są zupełnie inne, — nasze nadzieje zwracają się w przeciwną stronę, — nasze polityczne interesy są wręcz odmienne, — słowem między żydami i polskiem społeczeństwem niema żadnych stycznych, a nawet usiłowania socjalistów, którzy nie uznają różnic narodowych i religijnych, aby w obrębie jednej organizacji pomieścić żydów i chrześcian okazują się bezskutecznemi. Stąd też pochodzi nie zadowolenie tutejszych prowodyrów socjalizmu z Bundu, — który chociaż niby na międzynarodowych zasadach oparty, jest ostatnim wyrazem żydowskiego separatyzmu....

Baron Fejervary bruździ.

Wiedeń 29 stycznia.

(Mm.) W zatargu węgierskim kryje się jakaś tajemnica. Rzecz jasna, możemy mówić o chwili obecnej, o tych 48 godzinach, jakie upłynęły między drugiem posłuchaniem Juliusza hr. Andrassego w Burgu wiedeńskim i poniedziałkowem posiedzeniu komitetu wykonawczego zjednoczonych stronnictw opozycyjnych.

Faktem jest, że hr. Andrassy opuścił Wiedeń zadowolony. Zapytywany przez dziennikarzy, jak sprawa stoi, oświadczył wprawdzie, że nie stoi dobrze, przyzna przecież każdy, mający co kolwiek wyobrażenia o życiu praktycznem, że ani jeden pośrednik, który pragnie doprowadzenia do skutku jakiegoś interesu, nie będzie przedwcześnie trąbił o powodzeniu. Może przez to sprawie samej zaszkodzić i własną opinię narazić na szwank, jeżeli pośrednictwo nie dałoby wyniku dodatniego. Gdyby istotnie korona odrzuciła była wszystkie propozycye hr. Andrassego, w takim razie ton dzienników koalicyjnych już dzisiaj byłby innym. Nadto nie przyszłoby do drugiej audjencji hr. Andrassego, ponieważ korona, która znała już poprzednio propozycje koalicji zaraz na pierwszym posłuchaniu oświadczyłaby hr. Andrassemu, że jego propozycye nie mogą być fundamentem zgody.

Jakże z tym faktem pogodzić komunikat, ogłoszony w sobotę wieczorem przez Biuro korespondencyjne Budapeszteńskie z polecenia hr. Fejervarego? Ów komunikat oświadcza stanowczo, że monarcha odrzucił propozycje hr. Andrassego w dziedzinie wojskowej jako niezgodne z duchem artykułu XII z 1867 roku. Dalej, ów komunikat oświadcza, że hr. Andrassy nie przyjął propozycji monarszej utworzenia gabinetu na podstawie programu królewskiego. A dopiero na trzeciem miejscu komunikat Biura przyznaje, że monarcha dał ustne zlecenie hr. Andrassemu z nakazem zakomunikowania tego zlecenia stronnictwom koalicyjnym.

Pomiędzy pogodnym nastrojem przywódców koalicji i zabarwionym czarno komunikatem rządowym panuje sprzeczność. Nasuwają się tutaj pytania następujące: Czy komunikat rządowy jest ściśle zgodny z prawdą? A jeżeli się mija, czy jest to krokiem świadomym, czy też dziejc się nieświadomie?

Że komunikat rządowy nie odźwierciadla jak najdokładniej rzeczywistości, udowodniliśmy już powyżej. — Koalicja zachowałaby się zupełnie inaczej, — gdyby wiedziała już od soboty — że będzie jej wydaną walka na śmierć i życie. Pozostają nam tylko do rozpatrzenia dwa pytania następne: Kto zna działalność polityczną od lat trzydziestu hr. Fejervarego ten gotów uwierzyć, iż ów starzec używa nawet obecnie przewrotnych intryg, by utrzymać się u władzy, albo przynajmniej nie dopuścić do tryumfu przeciwników. A że wśród tych przeciwników wodzem jest znienawidzony przez niego Wojciech Appenyi, przeto w głuchem zaślepieniu pan feld zeigmeister zapomina o tem, co winien najwyższemu wodzowi i podkłada ogień pod miny prochowe, mogące wysadzić w powietrze całą monarchję.

Ale właśnie dlatego trudno wierzyć owemu posądzeniu. Tego rodzaju intrygi w podobnej chwili byłyby tak ciężką zbrodnią stanu, że winowajca, jako jenerał, zasługiwałby na rozstrzelanie w przeciągu 24 godzin. Kto zna życie nad stan bar. Fejervarego, historję jego długów, zarzuty jakie mu czyniono na stanowisku ministra honwedów, ten z Katonem br. nie będzie równał. Ale mimo to wszystko nie sądzimy, by bar Fejervary odważył się na krzyżowanie woli monarszej w chwili tak ważnej dla państwa i dla dynastji.

Zostaje tedy przypuszczenie ostatnie, że bar. Fejervary nie wie dokładnie, jak sprawy stoją i że otrzymał informacje bardziej pessymistyczne, niż sprawa przedstawia się w rzeczywistości. Kto zna historję przesileń gabinetowych węgierskich, ten będzie wiedział, że tego rodzaju sytuacja nie byłaby czemś nowem. Wszak i bar. Desydery Banffy w lutym 1899 roku nie wiedział aż do ostatniej chwili, że wezwany przez króla na pośrednika Koloman Szell, otrzymał zlecenie utworzenia gabinetu. Do ostatniej chwili Biuro korespondencyjne węgierskie i dziennikarze półurzędowi utrzymywali, że korona utrzyma Banffego na stanowisku i da mu daleko idące pełnomocnictwa, celem zgniecenia opozycji. Banffy w samej rzeczy, łudził się, że to nastąpi. Można sobie wyobrazić, jak wielkiem było jego

rozczarowanie, gdy w antykamerze cesarskiej z ust Schella dowiedział się, iż przed chwilą monarcha poruczył temu ostatniemu utworzenie gabinetu.

Niewykluczonem jest tutaj, iż namiętnie zawistny Fejervary łudzi się do ostatniej chwili nadzieją utrzymania władzy, albo przynajmniej nadzieją niedopuszczenia do tej władzy przeciwników.

Po dzień 1 marca trzeba załatwić traktaty handlowe. W ciągu czterech zatem tygodni musi nastąpić rozwiązanie zagadki.

KORESPONDENCJA.

Mińsk 24 stycznia.

Miasto nasze posiada jedną niemałą osobliwość: gubernatora. Jest to niejaki Kurłow przysłany tu jeszcze za dawnych rządów, — który pomiędzy innemi bohaterstwami, urządził w Mińsku małą rzeź, rozkazując wojsku strzelać do pochodu urządzonego na cześć ogłoszonej wówczas konstytucyi. Żołdactwo zachęcane osobiście przez p. gubernatora, nie zadowolniło się daniem kilka salw i zamordowaniem kilkunastu bezbronnych, ale rzuciło się na uciekający tłum i kłuło i siekło na prawo i lewo uciekających.

Sprawa ta nabrała wielkiego rozgłosu, a rada miasta uchwaliła wysłać deputacyę do Wittego, aby zanieść skargę na gubernatorską swawolę. Na przemowę prezydenta odpowiedział Witte temi słowami: „Wiem, że Kurłow jest *niemożliwy człowiek*. Jego nie można użyć na żadnem odpowiedzialnem stanowisku.

Zdawałoby się, że po takiej deklaracyi naczelnika rządu, można było mniemać, że losy Kurłowa są zadecydowane. Rzeczywiście, wezwano go do Petersburga, gdzie przesiedział miesiąc, poczem... powrócił do Mińska na dawny urząd. Teraz mści się.

Liczne bardzo aresztowania, dokonane w ciągu ostatnich kilku tygodni, mianowicie wśród urzędników kolejowych i różnych działaczów społecznych, do tego stopnia przepełniły więzienie miejscowe, iż okazała się potrzeba stworzenia nowego gmachu więziennego. Część tych więźniów, odsiadujących kary za złodziejstwa, rozbój itp., przeniesiono do mniej obronnego budynku w stronę dworca wileńskiego, zaś „rzeczywiste“ więzienie zajęli przestępcy polityczni. Wśród nich znajdują się znani powszechnie w Mińsku: inżynier Żaba, adw. kolejowy Mietlin, adw. Pietrusiewicz, rajca miejski Chowański, lekarz-okulista Kamiński i wielu bardzo innych.

Oprócz tego, również w pobliżu dworca wileńskiego, urządzano czasowo więzienie dla kobiet, których tu dużo ostatnimi czasy aresztowano. Przed kilku dniami w tem właśnie więzieniu zaszedł wypadek, który do dziś dnia okryty jest mgłą tajemnicy i budzi powszechne zainteresowanie.

Rzecz się tak miała. O godz. 7-ej wieczorem zastukano do bramy więziennej. Na zapytanie dozorcy: kto tam, odpowiedziano, iż patrol przychodzi na zmianę. Ponieważ rzeczywiście oczekiwano zmiany patrolu, przeto dozorca otworzył bramę. W tejże chwili wpadło przez nią kilku ludzi strzałami rewolwerowymi kładąc trupem dozorcę i pomknęło w głąb zabudowania, na dziedziniec, gdzie uwięzione kobiety używały przechadzki. Zanim znajdujące się tam straże zdołały się zoryentować, napastnicy już zemknęli a wraz z nimi i dwie ze znajdujących się w więzieniu kobiet. Wszelka pogoń i śledztwo zostały bezskuteczne. Mówią, że w pobliżu więzienia były przygotowane sanie, w których umieszczono kobiety i ruszono co koń wyskoczy. Dość, iż na żaden ślad nie trafiono dotychczas. Jedną z kobiet, porwaną z więzienia jest generałówna Izmajłowiczówna, znana ze swej społecznej działalności, której ojciec bawi jeszcze na Dalekim Wschodzie.

Oprócz licznych, jak wyżej wzmiankowaliśmy, aresztowań, mnóstwo też osób w mieście naszem otrzymało dymisyę, a w tej liczbie kilka zajmujących wyższe urzędy. I tak między innemi dyrektor kolei libawsko-romeńskiej p. Moszkow został usunięty ze swego stanowiska za tolerowanie strejków wśród swych podwładnych i wogóle za swe poglądy, nie zgadzające się z obecnym reakcyjnym prądem. To samo spotkało i p. Matwiejewa, prezesa ziemskiego gubernialnego komitetu i mnóstwo innych osób, wyżej i niżej postawionych, zaś głównie nieszczęsnych urzędników kolejowych, których całemi masami wciąż wydalają ze służby.

Usunięty też został naczelnik miejscowego zarządu pocztowo-telegraficznego p. Korowin i bardzo wielu jego podwładnych.

W ten sposób rząd przygotowuje wybory do Dumy państwowej. To też wogóle mieszkańcy Mińska obojętnie zachowują się względem wyborów. Legitymowanie się ze swych praw idzie bardzo ospale. Zresztą Mińsk, pomimo usilnych starań, nie będzie miał wcale swego specyalnego przedstawiciela w Dumie bez względu na swą przeszło stutysięczną ludność. Gubernia tylko cała ma dać łącznie 9-ciu członków. I na prowincyi agitacya idzie dość słabo, choć znaczna część ziemiaństwa rozumie dobrze, iż powinna działać solidarnie i energicznie, aby mieć w Dumie rzeczywistych przedstawicieli swych potrzeb, tak ekonomicznych jakoteż narodowych.

Co do spraw polskich, pod tym względem nie wiele się zmieniło. W każdym razie, wolno przynajmniej szyldy polskie wywieszać, a słynne „pa polski gawarit' wospreszczajetsia“, zniknęło z urzędowych budynków. Dalej można na ważniejszych stacjach nadawać polskie telegramy, a prywatne nauczanie języka polskiego nie jest już traktowane jako zbrodnia.

Edykt tolerancyjny, również zrobił swoje. Liczba katolików wzrosła, a gdyby duchowieństwo nie usuwało się od wszelkiej agitacyi, konwersye byłyby jeszcze liczniejsze. Lud białoruski bardzo przychylnie usposobiony dla języka polskiego, chętnie uczy się po polsku, i gdyby to od włościan zależało, językiem wykładowym szkół ludowych byłby polski. Ale popi i czynownicy usiłują wszelkimi sposobami wzniecić tu kwestyę białoruską, dotychczas bez powodzenia. Na obywatelstwo polskie spada obowiązek energicznego przeciwdziałania tej robocie a każdy polski dwór powinien organizować szkółkę polską; włościanin, który nauczy się czytać po polsku, jest już na zawsze pozyskany dla polskiej narodowości.

Z Rosji

„Przywracanie porządku“ w kraju Nadbałtyckim.

Telegramy przynoszą wciąż wiadomości o masowych egzekucjach i okrucieństwach, jakich dopuszcza się wojsko, tłumiące w prowin-

Wolfgang Amadeusz Mozart.

W dniu 27 stycznia b. r. minęło sto pięćdziesiąt lat od chwili, gdy na trzeciem piętrze domu, oznaczonego dziś Nrem 7 przy Getreidegasse w Salzburgu, przyszedł na świat uznany za nieśmiertelnego mistrza tonów Wolfgang Amadeusz Mozart. Urocze miejsce jego rodzinne, które poczytuje go za najsławniejszego syna swego, które nazwało na jego pmiątkę jeden z placów swych „placem Mozarta“ nie zapisało się podobno serdecznem wspomnieniem w pamięci mistrza, gdyż od mieszkańców Salzburga za życia swego doznał nie tylko obojętności, lecz wielu przykrości, rozczarowań i zawodów. Kult dla genialnego Salzburczyka rozpoczął się stosunkowo dość późno, bo w rodzinnem mieście ustawiono dopiero w końcu pierszej połowy IXX stulecia bronzowy posąg mistrza odlany według modelu Schwanthalera von Stiegelmaier w Monachium a odsłonięty w Salzburgu 4 września 1842 roku. Stowarzyszenie „Mozarteum“ urządziło w domu przy Getreidegasse, otwarte w dniu 15 czerwca 1880 r. Muzeum Mozartowskie, mieszczące w zbiorach swoich obok licznych portretów familijnych, fortepian koncerto wy, szpinet, 160 oryginalnych listów, manuskrypta muzyczne Mozarta — tak zwane „Album Mozarta“ — zawierające cenne autografy współczesnych mu panujących, artystów i znakomitości. Przy wejściu na „Kapuzinerberg“ znajduje się znów mały domek, w którym Mozart mieszkał w Wiedniu i w którym wykończył jedno z najpiękniejszych dzieł swych — operę „Flet zaczarowany“. Domek ten do roku 1874 znajdował się w posiadaniu rodziny książąt Starhembergów, lecz na prośbę międzynarodowego stowarzyszenia „Mozarteum“, darowany został temuż przez ks. K. Starhemberga i przeniesiony do Salzburga, gdzie stoi w cieniu olbrzymich drzew. Przed domkiem umieszczono biust Mozarta, wykonany przez Edm Hellmera, wewnątrz zaś znajdują się: obraz olejny Romako, przedstawiający „Mozarta przy szpinecie“, oraz drugi z „Apoteozą Mozarta“. Rozwieszono też 32 wieńce, z których 15 pochodzi od miast austrjackich. Piękny biust stojący przed domkiem mozartowskim jest wspaniałomyślnym darem rodziny bar. Karola Schwarza i został ustawiony równocześnie z domkiem w r. 1877. — Smutnem lecz owocnem było krótkie, bo 35 letnie zaledwie życie genialnego muzyka, syna Leopolda Mozarta, wicedyrygenta kapeli Salzburgskiego arcybiskupa. Po ojcu, pierwszym swym nauczycielu odziedziczył uzdolnienie artystyczne oraz głębokość i bystrość umysłu. Goschler,*) wyliczając skrupulatnie wszystkie dzieła Mozarta, rozpoczyna ich Sonatą z r. 1764 na klawicymbał z akompaniamentem skrzypiec; jestto zatem utwór 7-letniego artysty. Dwa lata jeszcze przed tem, pięcioletni „Woferl“, jak go w rodzinie nazywano, podczas obiadu w klasztorze Franciszkanów w Maria Plain, gdzie był z rodzicami, wyszedł cichaczem na chór kościelny i począł improwizować na organach. Zdumieni zakonnicy nie chcieli wierzyć, że to gra pięcioletni chłopiec i poszli osobiście przekonać się o prawdzie słów Leopolda Mozarta, który opowiedział im, że mały „Woferl“ całe dni spędza na improwizacyi. W parę lat później ojciec wybrał się w podróż artystyczną po Europie, zabrawszy ze sobą Wolfganga i o dwa lata starszą jego siostrę. Popisy cudownych dzieci obudziły zaciekawienie wśród publiczności, to też pierwsza ta podróż trwała trzy lata i skierowana była na Monachium, Augsburg, Mannheim, Frankfurt, Bruksele, do Paryża i Londynu. W Wiedniu małoletnie rodzeństwo popisywano się w Burgu, gdzie „Woferl“, wskoczywszy na kolana cesarzowej Maryi Teresy, objął drobnemi rączkami jej szyję i wycałował monarchinię. Za drugim popisem w zamku cesarskim, kiedy dwie arcyksiężniczki pokazywały małemu Mozartowi apartamenta cesarskie, chłopczyna, niezwykły do ślizkich posadzek upadł na ziemię. Młodsza z arcyksiężniczek Marya Antonina podniosła go i poczęła wypytywać, czy się nie potłukł, a mały Wolfgang tak się jej dobrocią wzruszył, iż obiecał poślubić ją, gdy tylko podrośnie. Cesarzowa zapytała pono malca, zkąd mu przyszła ta oryginalna myśl wynagrodzenia dobroci arcyksiężniczki — obietnicą małżeństwa. — „Z wdzięczności — odpowiedział — była dla mnie dobrą, chcę się więc z nią ożenić, bo jej siostra nic się mną nie zajmowała, gdym upadł.“

Mając lat 12 napisał już Mozart pierwszą swą operę w Wiedniu i zatytułował ją *„La Finta Simplice“*. Opera ta zjednała mu protekcję cesarza Józefa II i pochwalną zachętę ze strony poważnego znawcy mistrza Hassego. Uznanie zdobył sobie również na dworze Ludwika XV, a w Londynie zadziwił słynnego już wówczas Haendla, grając *„alla prima vista“* najtrudniejsze kompozycye tegoż. — Pozwoliwszy wypocząć rok po pierwszej podróży synowi, wywiózł go stary Mozart do Włoch, aby go przedstawić najsłynniejszym muzykom i dać mu zarazem sposobność usłyszenia wspaniałych hymnów religijnych w Rzymie, oraz zobaczenia pamiątek i zabytków sztuki. W świątyni sztuki muzycznej doznał młody człowiek najlepszego przyjęcia. Ojciec przedstawił go najpierw w Bolonii najsłynniejszemu wówczas erudycie-muzykowi Martiniemu; zatrzymał się następnie dłuższy czas w Rzymie i w Neapolu, a młody kompozytor słuchał nietylko słów uwielbienia i zachwytu od znawców i przyjaciół muzyki, lecz uczył się obcując z najznakomitszymi profesorami i korzystając z ich uwag. Papież Klemens XIV. zamianował go kawalerem „Złotej ostrogi“, a towarzystwo filharmoniczne przyjęło go w poczet swych członków, za co wywdzięczył się napisaniem opery *„Mitrydat“*, wystawionej z niezwykłem powodzeniem w Medjolanie. Tryumfy włoskie nie zawróciły głowy skromnemu zawsze Mozartowi, któremu wszystkie rodzaje muzyki i rozmaite rodzaje uczuć dostarczały wątku do stworzenia szeregu arcydzieł. Kilka lat następnych spędził Mozart w Salzburgu i w Medjolanie na studjach muzyki kościelnej. W domu, gdzie było kilkoro rodzeństwa, nie panował wielki dostatek, toteż rozgłośny już wówczas Wolf gang zmuszony był szukać samodzielnego stanowiska. Za życia arcybiskupa Zygmunta (hr. Schrattenbach) działo się jeszcze lepiej staremu Mozartowi, więc syn dostał posadę organisty w katedrze, lecz z chwilą objęcia rządów w r. 1772 przez arcybiskupa Hieronima (hr. Collorado), położenie rodziny znacznie się pogorszyło, wobec skąpstwa i wielkich wymagań nowego dumnego władcy, który przyjął innego dyrygenta, dokuczającego wraz z kapelistami obu Mozartom, pozbawionym teraz wszelkiego wpływu u dworu arcybiskupiego. Chociaż dobroć serca i nadzwyczajna uprzejmość w obejściu stanowiły charakterystyczne cechy wielkiego muzyka aż do jego śmierci chociaż nie zwykł był uniewinniać się przed czczy

*) I. Goschler „Vied'un artiste chretien“.

cyach nadbałtyckich powstanie Łotyszów. Że te telegraficzne wieści nie są bynajmniej przesadne, świadczą urzędowe relacye i opisy zamieszczane w pismach petersburskich i miejscowych. Według tych doniesień w Starohulbonie rozstrzelano 20 włościan, w Tyrzenie 6, w Lipołenie 2. W Nowej Pobaldzie wojsko spaliło kilka domów i zburzyło granatami gmach szkolny. W gminach sankiewskiej i nereckiej 13 ludzi rozstrzelano, a pozostałych bito rózgami.

W Marjenburgu wojsko spaliło księgarnię Ozela oraz mieszkanie zarządzającego księgarnią, którego aresztowano, a córkę jego obito rózgami.

O podobnych gwałtach donoszą pisma petersburskie ze wszystkich wogóle miasteczek, wsi i miejscowości, gdzie tylko wojsko święci swój tryumf. Ale nawet tam, gdzie powstańcy złożyli i oddali broń, władze rosyjskie wykonywają „wyroki“, tj. pewną liczbę mieszkańców rozstrzeliwują jako „głównych przywódców“, resztę aresztują i sieką rózgami lub nahajkami, nie wyłączając kobiet, a siedziby ich palą i niszczą doszczętnie!

W taki sposób, przypominający najście dzikich hord tatarskich, rząd rosyjski „przywraca spokój i porządek“ w swojem państwie!

Kłopoty z armją mandżurską.

Wprawdzie półurzędowa ajencja telegraficzna rozesłała depeszę donoszącą, że w armji mandżurskiej i na kolei syberyjskiej panuje już zupełny spokój, wieściom tym jednak, mającym zaświadczyć przed bankierami zagranicznymi, że w Rosji wszystko jest „w porządku“, nie można dawać wiary. Natomiast o wiele prawdopodobniejszą jest następująca wiadomość „Pietierb. Gazety“:

„Ze sfer wojskowych komunikują nam, że w połowie lutego do Petersburga przybędzie głównodowodzący armją mandżurską jen. Liniewicz, aby być na nadzwyczajnem posiedzeniu rady obrony państwowej. Na posiedzeniu tem ma być omawiana kwestja, co należy czynić z armją mandżurską. W kołach wojskowych przeważa mniemanie, że armję należy zatrzymać na miejscu rozkwaterownia na cały rok. Inni proponują stopniową zmianę oddziałów przez wojsko z tych okręgów, gdzie jeszcze nie rozpowszechnił się ruch rewolucyjny. Podczas nieobecności w Mandżurji jen. Liniewicza, prawa głównodowodzącego nadane będą jen. Charkiewiczowi.“

Taki ma kłopot rząd rosyjski z armją mandżurską, z którą nie wie co ma zrobić. I na miejscu, wobec ciągłych buntów, zostawić jej niepodobna i sprowadzić ją do Europy w takich warunkach bardzo trudno, a zresztą i niebezpiecznie...

„Niebywałe rozporządzenia“.

W swoim czasie pisma doniosły o ogłoszeniu przez komendanta twierdzy Kuszki stanu wojennego w Turkiestanie i oddaniu pod sąd polowy strejkujących pracowników kolejowych, z których kilku skazano na śmierć. Gdy na zasadzie ogłoszonego stanu wojennego popełniono cały szereg gwałtów, a nawet i mordów, zarządzenie to z decyzyi wyższej władzy odwołano. Obecnie pisma petersburskie podały treść dwóch depesz, wysłanych przez ministerjum wojny w tej sprawie: 1) „Do jenerała Prasołowa. Powrócić do twierdzy Kuszki i zająć się właściwymi swoimi obowiązkami komendanta“. — 2) „Do dowódcy załogi w Merwie. Jenerał Prasołow nie miał prawa ogłaszać stanu wojennego, uważać więc jego rozporządzenie za niebyłe (!)“

Tak więc stan wojenny, gwałty wojska, aresztu, sądy polne i nawet wyroki śmierci — wszystko to uznano za „niebyłe“ i sprawa skończona! Jest to ciekawa ilustracya „konstytucyjnych“ rządów w Rosji.

Niedoszły zamach w Moskwie.

O znanem już z telegramów odkryciu przez policję przygotowywanego zamachu w Moskwie „Mołwa“ podaje następujące szczegóły:

„Policji udało się dowiedzieć, że grupa rewolucjonistów, należąca do frakcji „mienszewików“ ze stronnictwa socyalno-demokratycznego, zamierzała podczas procesji d. 19-go bm. wykonać akt terorystyczny. Na zgromadzeniu terorystów d. 18-go bm. postanowiono w tym celu użyć specjalnych bomb ręcznych. Bomby te przecho wywane były u niejakiej „Zofji Borysówny“, która niedawno powróciła ze zagranicy i mieszkała w domu, nie mogącym wywołać podejrzeń. Stosownie do opracowanego planu, Zofja Borysówna miała d. 18-go bm. udać się z bombami do przyjaciółki swojej, mieszkającej w domu cerkwi św. Eljasza na Ostrożeńce, córki asesora kolegjalnego, Aleksandry Michajłówny Iwanowej, do której przybyć mieli po bomby wspólnicy. Po otrzymaniu tych wiadomości wydział ochrony ustanowił nader troskliwy dozór nad ulicami od domu jenerał-gubernatora do Kremlu podczas procesji. Jednocześnie policja przedsięwzięła środki celem wyjaśnienia osobistości Zofji Borysówny, przyczem zdało się wykryć, iż pod tem imieniem ukrywa się Zofja Aleksandrówna Kelner, zamieszkująca w domu Czagina na ulicy Obuchowskiej u swej siostry, żony saratowskiego marszałka szlachty Oznobiszyna. O g. 7 otrzymano wiadomość, że organizacja cofnęła oznaczony na d. 19-ty bm. akt terorystyczny. Policja odbyła rewizję w mieszkaniu pani Oznobiszinowej i znalazła 8 pocisków, a nadto w mufce Zofji Kelner znaleziono notatkę o zaniechaniu zamachu i o nieprzynoszeniu niczego z sobą. List ten był przyniesiony przez p. Iwanowową. W mieszkaniu tem zrobiono także rewizję i aresztowano właścicielkę po powrocie z teatru. Podczas rewizji aresztowano trzech zecerów: Kuźmę Garanina, Mikołaja Gawriłowa i Włodzimierza Iwanowa, a nadto mieszczankę Helenę Walter, guwernantkę. Rzeczoznawcy oświadczyli, że cztery bomby przeznaczone były do rzucenia, a cztery inne do wysadzania gmachów.“

Ruch polityczny w kraju.

Nowy Sącz 29 stycznia.

W wielkiej sali ratuszowej przy olbrzymim udziale publiczności odbyło się tu zgromadzenie narodowe, poświęcone sprawie reformy wyborczej. Zgromadzenie zwołał zawiązany „ad hoc“ komitet obywatelski złożony z 28 członków różnych sfer.

O godz. 2 po południu zagaił obrady komisarz dyrekcyi skarbu p. Obrzud, na którego wniosek wybrano przewodniczącym burmistrza adwokata dra Barbackiego, zastępcami dra Fiisa, obrońcę w sprawach karnych i p. Romana Pisza księgarza, a sekretarzami pp. Maszugę, prof. gimnazyalnego i Jankiewicza właściciela pracowni ślusarskiej.

Przewodniczący podziękowawszy za wybór, udzielił głosu posłowi drowi Głąbińskiemu, przybyłemu ze Lwowa.

---

mi zarzutami, to jednak dokuczliwe szykany salzburskich muzykantów oburzyły młodzieńca do tego stopnia, że opuścił potajemnie Salzburg wraz z matką i udał się do Paryża. Tu królował wówczas Gluck, który wraz z Piccinim pochłonął całą uwagę publiczności. Mozart musiał podjąć ciężką walkę o byt, żył ze zarobku z lekcji i z marnego wynagrodzenia otrzymywanego za sprzedane utwory nie mógł przy tem dostać się do Akademji muzycznej. Straciwszy wszelką nadzieję wybicia się na pierwszy plan w Paryżu, walcząc poprostu z nędzą, zakochał się na dobitkę swego nieszczęścia w młodej śpiewaczce pannie Aloizji Weber, która mu następnie wierności nie dochowała, wychodząc za mąż za kogo innego. Jak wiadomo Mozart poślubił następnie siostrę swej bogdanki — Konstancję Weber. Wśród wszystkich tych kłopotów, odbierając ciągle wezwania do powrotu od ojca z Salzburga, utracił matkę i ta okoliczność wpłynęła zdaje się ostatecznie na postanowienie jego przeproszenia arcybiskupa Salzburskiego i powrotu do miejsca urodzenia. Od tej pory skupił się młody Mozart, począł zużytkowywać nabytą wiedzę, lecz mimo poszanowania dla starych mistrzów włoskich, jak Palestrina, Allegri, Marcello, Pergolese, mimo uwielbienia dla Bacha i Haendla — nie trzymał się żadnej szkoły i nie naśladował nikogo z ówczesnych Koryfeuszów świata muzycznego. Wiedza jego i własne zasoby muzykalne byłyby starczyły na kilka tak krótkich żywotów jak ten przeżyty przez niego, twardy i ciężki żywot doczesny. Pod wpływem natchnień miłosnych napisał Mozart w r. 1780 operę „*Idomeneo*“, którą zawsze cenił najwyżej z pomiędzy wszystkich swych utworów, jako emanat gorących swych uczuć dla wybranki serca.

W Salzburgu pozycja jego w niczem się nie zmieniła, dwór arcybiskupi ciągle go prześladował i drwił z jego upokorzenia, toteż po dwuletnim, od czasu powrotu z Paryża, pobycie przeniósł się na stałe do stolicy Austrji, gdzie otrzymał posadę muzyka nadwornego z roczną gażą 800 florenów. W Wiedniu zachęcany przez Józefa II. doczekał się sławy założyciela opery narodowej niemieckiej, lecz znieść musiał wiele intryg Salierego dyrektora opery włoskiej, wrogo dla konkurencyi usposobionego. Po wystawieniu opery pod tyt. „*Uprowadzenie z Seraju*“, przyjętej z entuzjazmem szczególnym w Pradze, napisał Mozart „*Wesele Figara*“ w r. 1785. Opera ta upadła jednak w Wiedniu dzięki intrygom Salierego. Około tego czasu wydał Mozart sześć kwartetów smyczkowych, które dedykował Haydnowi. —

Muzykalnie wykształceni Czesi, a zwłaszcza mieszkańcy Pragi, rozumieli najlepiej mistrza i ocenić potrafili jego utwory. Nic więc dziwnego, że Mozart po powrocie z Pragi, gdzie doznał gościnnego przyjęcia, postanowił utrwalić węzły sympatyi i napisał operę dla Pragi. Tym podarkiem dla mieszkańców stolicy Czech była opera „*Il Don Giovanni*“, gdzie mistrz tonów dopowiedział w muzyce to wszystko, czego poeta hiszpański (opat Lorenzo da Ponte) nie był w stanie słowem wyrazić. Zepsuci na włoskiej muzyce Wiedeńczycy wysłuchali również tej nowej opery oziębłe, podczas gdy Prażanie, zachwycając się nią, owacyjnie ją przyjmowali. Na czas pomiędzy rokiem 1788 a 1790 przypada instrumentacja dzieł Haendla a przedewszystkiem „*Messyasza*“, oraz napisanie opery „*Cosi fan tutte*“ dla włoskiej opery w Wiedniu. Ostatni rok życia genialnego kompozytora 1791 był najpłodniejszym, gdyż przyniósł światu dwie opery „*Flet zaczarowany*“, poczytywany za perłę kompozycyi operowych i „*Tytusa*“, a wreszcie nieśmiertelne arcydzieło „*Requiem*“, przed którego wszakże ukończeniem mistrz spoczął na marach. Mozart w ostatnim roku swego życia zapadał często na zdrowiu, miewał gorączkowe halucynacye, zkąd też wziął zamówienie mszy żałobnej przez pewną osobę za wyrok śmierci dla siebie. Wytworzyło się nawet z tego powodu całe podanie o czarno ubranym, ponurym mężczyźnie, który na zapytanie Mozarta, czego by żądał — miał odpowiedzieć:

— Żądam, abyś pan napisał piękne „Requiem.“

— Za czyją duszę? — zapytał mistrz.

— A co panu do tego! Pragnę wiedzieć, ile pan żądasz za takie „Requiem“.

Mozart zażądał miał 100 dukatów i miesiąca czasu. Nieznajomy zapłacił żądaną sumę, a po czterech tygodniach zgłosił się po zamówienie, lecz Msza nie była jeszcze ukończoną. Czarny nieznajomy przedłużył termin na dalsze cztery tygodnie i dodał muzykowi 50 dukatów, zapowiedziawszy zgłoszenie swoje przed upływem miesiąca. Gdy tylko opuścił mieszkanie, Mozart wezwał swą żonę Konstancyę i prosił ją, aby dogoniła nieznajomego, gdyż chce koniecznie dowiedzieć się kim jest ten straszny człowiek. Poszukiwania i pogoń nie zaspokoiły ciekawości mistrza, bo nieznajomy przepadł bez śladu. Mozart miał pono powiedzieć żonie, że uważa nieznajomego za złego ducha, kazał rozdać pozostawione przez niego pieniądze ubogim, lecz odtąd przeczucie śmierci nie opuszczało go, więc wzdychał często, powtarzając od czasu do czasu: Oh! biada nam, biada! — Mimo to pracował jeszcze nad „Requiem“ na łożu śmiertelnem, jakby w przeświadczeniu, że to śpiew łabędzi. Umarł na puchlinę wodną i zapalenie mózgu w dn. 5 grudnia 1791 r., pozostawiając żonę i dwoje dzieci bez środków do życia. Duchowieństwo odmówiło mu pogrzebu według obrządku katolickiego, gdyż należał do sekty wolnomularskiej.

Oceniać arcydzieła takiego mistrza dorywczo byłoby rzeczą śmieszną, dlatego też ograniczam się do przypomnienia pietyzmu, jakim otaczali dzieła Mozarta: Chopin Schumann, Grieg, Brahms, Bülow, Czajkowski a nawet po części i Wagner. Niektórzy znawcy zwracają uwagę, iż o ile Mozart był nieporównanym w muzyce dramatycznej, o tyle nie zawsze bywał jednakowo natchnionym w muzyce religijnej i nie ustrzegł się pewnej dozy świeckości w swoich kompozycyach kościelnych. W każdym jednak razie, Oratorjum p. t. „*Dawid pokutujący*“, „*Ave Verum*“, i słynne „*Requiem*“, ten najdoskonalszy produkt ducha chrześcijańskiego artysty wolne są od tego zarzutu. Oprócz muzyki operowej, do najpiękniejszych dzieł Mozarta zaliczyć wypada symfonie: Es-dur, G-mol i C-dur, jakoteż zbiór sześciu kwartetów i kwartet G-mol; tria, niektóre sonaty i koncerty fortepianowe. Prawdziwymi klejnotami są też rzadko śpiewane i nawet zbyt mało może u nas znane, z wyjątkiem popularnego „*Fijołka*“, pieśni Mozarta jak: „*Schon lacht der holde Frühling*“, „*Dentro il mio petto*“, „*Chi sa, chi sa*“, „*Mentre ti lascio*“, „*Ohne Zwang*“ — i wiele innych. Wogóle dają się słyszeć narzekania, że coraz mniej już śpiewaków i muzyków w naszych czasach, którzyby potrafili odtworzyć stylowo Mozarta. Są nawet tacy, którzy utrzymują, że wskrzesić dziś tradycje mozartowskie i zagrać kwartet tego mistrza może tylko — jeden Joachim. — Bądź co bądź, prawdziwi zwolennicy muzyki klasycznej nie przestaną zachwycać się cenną spuścizną, jaką pozostawił światu ten wielki artysta-muzyk, za życia przez los i hołdy niezepsuty.

Prof. dr. *Głąbiński* przedstawił szczegółowy obraz obecnej sytuacyi politycznej, wytworzonej skutkiem zapowiedzi reformy wyborczej. Mówca oświadczył się stanowczo za usamodzielnieniem Galicyi i uzasadnił konieczność tego postulatu.

Następnie w dłuższem, bo przeszło dwugodzinnem przemówieniu zanalizował dr. Głąbiński kwestyę reformy wyborczej i oświadczył się za powszechnem, bezpośredniem, tajnem prawem wyborczem, dopuszczającem takie ograniczenia równości, które konieczne są przedewszystkiem dla ochrony interesów narodowych polskich przed majoryzacyą ruską. Temu celowi odpowiada wprowadzenie nierównych okręgów wyborczych i system głosowania pluralny i proporcjonalny.

Na wypadek zaś nieuzyskania samodzielności Galicyi żądał mówca takiej ilości mandatów, jaka odpowiada jej zaludnieniu, zaznaczył jednakże, że kwestya reformy wyborczej daje najlepszą sposobność posunięcia naprzód sprawy usamodzielnienia Galicyi.

Przemówienie posła Głąbińskiego przyjęło kilkutysięczne zgromadzenie długotrwałymi frenetycznymi oklaskami.

Następnie zabrał głos bar. dr. B a t t a g l i a, który poparł wywody posła Głąbińskiego i podnosił słuszność jego postulatów, jako wynikające z grożącego narodowi niebezpieczeństwa. Mówca wykazywał potrzebę samodzielności skarbowej i ekonomicznej Galicyi oraz potrzebę odrębności kolei państwowej w Galicyi.

Przemawiał jeszcze profesor gimnazyum Janelli na temat szkolnictwa w Galicyi. Podnosił, że ósma część Galicyi jest pozbawiona szkół, że zachodzi zatem potrzeba stworzenia szkół nowych i potrzeba unarodowienia ich. Rozwodził się także szerzej nad programem nauki.

Po wyczerpaniu dyskusyi p. Obrzud imieniem komitetu dziękując drowi Głąbińskiemu i drowi Battaglji za przybycie i konstatując jedno myślność i solidarność słuchaczy z wywodami mówców — przedłożył rezolucye w kwestji reformy wyborczej i usamodzielnienia Galicyi, zgodną z programem pos. Głąbińskiego.

Zgromadzenie przyjęło tę rezolucyę jednomyslnie wśród oklasków.

Pos. Binder, który miał przybyć na zgromadzenie, telegraficznie usprawiedliwił swą nieobecność „powodami od siebie niezależnymi".

Zgromadzenie po pięciugodzinnych obradach zakończyło się o godz. 7 wieczór.

Ruch kobiecy a stowarzyszenia spożywcze.

W sobotę w polskim Związku niewiast katolickich wygłosiła na powyższy temat bardzo zajmujący odczyt p. z Habichtów Starzewska; odczyt ten ze względu na ważność poruszonych spraw, podajemy poniżej w streszczeniu:

Wobec tego, że dzisiaj sprawa kobieca porusza umysły wszystkich, zastanowić się wypada, czy i o ile kobieta może zająć w społeczeństwie równorzędne z mężczyzną stanowisko. Dwa pod tym względem panują poglądy: jeden, który zupełnie chce równouprawnić kobietę z mężczyzną, a drugi, który uważa, że kobieta winna być tylko cieniem swego pana, a nawet niewolnicą. Ale tutaj zapytać trzeba, czy mężczyzna może być godnie wspomagany przez cień lub skutecznie przez niewolnicę?

Dlatego należy w tej sprawie jasny sąd sobie wyrobić i ostatecznie stanowisko kobiety określić. O ile staniemy na tem stanowisku, że kobieta z polityką nie ma nic wspólnego, że dla niej pole działania głównie przy ognisku domowem, to zapewne stosunek taki uważać możemy za idealny, ale możliwy nie w dzisiejszem społeczeństwie. Kto wie, czy dzisiaj właśnie współudział w pracy społecznej tej lekkiej ręki kobiecej nie przyczyniłby się do zagojenia wielu ran społecznych, a tem samem nie pomógłby w rozwiązaniu kwestji socjalnej! Rozstrzygnąć słuszność tych dążeń nie może żadna apriorystyczna formułka, ale jedynie myśl ludzka, zastanowienie się objektywne, podjęte bez uprzedzeń i bez namiętności. — W miarę rozwoju kultury i dla kobiety nadchodzi dziś czas, że ona może stać się jednostką polityczną i dlatego współudział jej w pracy społecznej i politycznej w czasach dzisiejszych jest już nietylko możliwy, ale wprost wskazany.

Nietylko jednak pobudki duchowe kierować mają akcją kobiet, ale także pobudki natury ekonomicznej. Jeśli już kobiecie jako wyłączny monopol przyznać chcemy ognisko domowe, to i tu znajdzie się pole dosyć nawet szerokie do pracy i to do pracy społecznej. Bo przecież dzisiaj, wśród obecnych warunków, to ognisko domowe nie dla wszystkich kobiet jest terenem działania. Ileż jest takich, które go nie mają, i mieć nie będą, oraz ileż takich, które przymuszone twardą koniecznością walki o byt poza domem szukać muszą chleba i pracy. I właśnie dla tego tworzyć trzeba i wynajdywać środki, które z jednej strony umożliwiłyby kobietom walkę o byt, a z drugiej pomogły do wyrobienia z nich dobrych i praktycznych gospodyń.

Należy więc skierować kobiety na pole działalności w dziale spożywczym, przez zakładanie stowarzyszeń spożywczych na zasadach kooperatywnych.

Zakładaniem stowarzyszeń kooperatywnych służyć można dwom względnie trzem celom: dając pracę kobietom, 2) podnosząc przez to dobrobyt w rodzinach, właśnie w tem domowem gospodarstwie, które wyłącznie spoczywa w rękach kobiet, a następnie może i 3) podnosząc dobrobyt w kraju.

Takie stowarzyszenia istnieją już od dawna w Anglii. Nową jedynie rzeczą byłoby, aby praca w tych stowarzyszeniach prowadzona była wyłącznie lub prawie wyłącznie przez kobiety. Że stowarzyszenia takie mają rację bytu i liczyć mogą na poparcie ogółu, wnosić możemy z historji ich rozwoju w Anglji.

Pierwsze z nich powstało w r. 1843 w Rochdale, założone przez kilku tkaczy, którzy zobowiązali się składać tygodniowo 2 penny (80 hal.) i za to sprowadzać wspólnie i zakupywać różne towary dla swojej potrzeby. Kiedy już zebrali w ten sposób 28 ft. szt. postanowili założyć własny sklepik. I tak od małego rozwijało się to stowarzyszenie, a dziś jest ono już ogromną potęgą. w roku 1901 liczyło ono 12,447 członków i rozporządzało kapitałem 1,800.000 koron. Miało 74 sklepów, wybudowało 275 domów mieszkalnych i wydaje rocznie 2 i pół procent tj. 24.000 kor. na cele edukacyjne.

W jaki sposób do tego doszło, jakie zasady kierowały tem stowarzyszeniem? 1) Postanowiono nie zakładać własne sklepy dla sprzedaży wiktuałów, odzieży itd. 2) Rozpoczęto produkcję przedmiotów wyznaczonych przez stowarzyszenie do dostarczenia, własnemi siłami członków. 3) Jako dalszy środek powiększenia dobrobytu postanowiło stowarzyszenie zakupywać grunta (wedle możności) i oddawać je do uprawy członkom.

Ma się rozumieć, że początek był trudny i przykry, bo przeszkód było, co niemiara, ale zasady na których stowarzyszenie się oparło, były silniejsze niż wszelkie trudności. A były one takie: 1) Udziały otrzymują dywidendę; 2) Zyski są dzielone pomiędzy nabywców proporcjonalnie do wydanych na zakup w sklepie stow. pieniędzy. 3) Stałe ceny bez ustępstw. Za każdą rzecz trzeba płacić gotówką.

I to właśnie utrzymało stowarzyszenie. Brak kredytu zmusił członków do oszczędności, do liczenia się z groszem. Sklepowi zaś zapewnił to, że mając gotówkę i kupując za gotówkę, mógł dawać tanio i nie potrzebował obawiać się bankructwa.

Ponieważ zaś własny interes członków wymagał, aby obrót w sklepie był duży, bo wtedy sklep mógł przynosić zyski większe, więc ułatwiono możliwe przystąpienie do stowarzyszenia jaknajwiększej liczbie członków. Przez wprowadzenie dywidendy dano członkom możność taniego kupna i zaoszczędzenia kilku groszy. A przez to, że sprowadzano towary wprost, bez pośredników, umożliwiono nabywanie dobrych towarów.

Tak więc korzyści ze spółek takich płynące są wielkie.

I tutaj właśnie otwiera się odpowiednie pole działalności dla kobiet. Przecież kuchnia to ich wydział, ale kuchnia to nietylko znaczy ugotować przyrządzić, to znaczy i tanio i dobrze kupić. A zarazem nietylko samej dobrze nabyć, ale i uboższej kobiecie umożliwić również tanie i dobre zakupno, a tem samem umożliwić klasie pracującej korzystania z zdrowego i posilnego pokarmu. Czy to nie jest bardzo doniosła działalność społeczna? Tem więcej, że stowarzyszenie takie daje swym członkom i zarobek i w miarę rozwoju różnorodne korzyści inne. Przecież angielskie związki dziś budują już własne fabryki, mają własne ubezpieczenia, własne biblioteki i dają prócz materjalnych dochodów także i wykształcenie swym członkom. A zaczęto od małego! Niechże i u nas nasze panie o tem pomyślą. To ich wydział, więc i chętne pracowniczki znaleźć się winny. Związek katol. stowarzyszeń rzemieśln. i robotn. również przygotowuje się do wprowadzenia w życie takiego stowarzyszenia. Może więc wspólną pomocą da się coś zrobić.

W. H.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

Kraków 30 stycznia.

Kalendarzyk kościelny. We środę Piotra Nolasko i Marceli wdowy; we czwartek Wigilia Ignacego biskupa męczennika i Brygidy panny; w piątek Oczyszczenie Najświętszej Marji Panny i Kandyda męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. We środę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 7 minut 17, zachód przypada o godzinie 4 minut 30, długość dnia godzin 9 minut 13.

Obowiązki dyrektora budownictwa miejskiego. Po śmierci śp. Wdowiszewskiego Wincentego pełni zastępstwo starszy inżynier p. Stanisław Swierzyński.

Rada miasta odbędzie posiedzenie zwyczajne we czwartek dnia 1 lutego o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym posiedzenia tajnego jest sprawa mianowania dyrektora magistratu, sprawa mianowania naczelnika Wydziału obrachunkowego magistratu, oraz sprawa obsadzenia kilku posad konceptowych i kilku posad w wydziale rachunkowym.

Reforma szynków miejskich. Prezydent miasta wydał polecenie wydziałowi przemysłowemu, ażeby celem równomiernego rozmieszczenia szynków w mieście ułożył kataster istniejących szynków, garkuchni, piwiarń i kawiarń, tudzież aby wypracował plan równomiernego ile możności rozmieszczenia w przyszłości szynków według ulic z uwzględnieniem potrzeb każdej dzielnicy miasta. Udzielenie konsensów według z góry ułożonego planu zapobiegnie zbytniemu gromadzeniu się szynków przy pewnych ulicach i placach nie odpowiadającemu rzeczywistym potrzebom danej okolicy. Zarazem wydał prezydent polecenie, by nad drugorzędnemi kawiarniami zaostrzono kontrolę celem skutecznego za pobieżenia szynkowania różnych trunków bez koncesji.

Mamy nadzieję, że wydział przemysłowy magistratu będąc teraz w możności reformowania na przyszłość szynków, zechce nareszcie uwzględnić życzenia większości mieszkańców Krakowa i nie będzie zezwalał więcej na lokowanie się szynków żydowskich w pobliżu kościołów.

Józef Adam Krzyżanowski o którego śmierci donieśliśmy w porannem wydaniu naszego dziennika, pochodził z rodziny osiadłej w Królestwie Polskiem. Był synem nieżyjącego już śp. Józefa i Sabiny z bar. Lewartowskich, z Cudzynowic w Skalbmierskiem. Zmarły urzędował przez dłuższy czas w Chrzanowie, skąd przeniesiony został na posadę sekretarza sądu krajowego do Krakowa. Śp. Krzyżanowski pozostawia po sobie pamięć człowieka prawego, cichego i skromnego, oddanego pracy zawodowej i obowiązkom rodzinnym.

Pogrzeb odbył się dzisiaj o godz. 3-ej po południu, jutro zaś tj. 31 bm. o godz. 9-ej odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne w kościele OO. Zmartwychwstańców.

Dwadzieścia dwa tysiące koron zebrał dzięki ofiarności mieszkańców Krakowa, kursor Towarzystwa „Szkoły ludowej" do skarbonki obnośnej na rzecz kresowej szkoły w Leszczynach. Zarząd I-go krakowskiego koła męskiego T. S. L. poleca skarbonkę i nadal pamięci patrjotycznej publiczności.

Zarząd I-go krak. koła męzkiego T. S. L. zawiadamia ze kupony skontowe wrzucane do skarbonek Towarzystwa, znajdujących się u firm niżej wymienionych, przyniosły w IV kwartale 1905 roku ogółem 51 kor. a w szczegól ności u p. J. Fischera 18 kor., u p. Karola Wolkowskiego 13 kor. 69 hal. u p. Reima i Spki 9 kor., u p. Śmiechowskiego 5 kor. 79 hal., u p. Leona Sykutowskiego (w grudniu 1905 roku) 4 korony 52 hal.

Zarząd dziękując wymienionym firmom serdecznie za prawdziwie obywatelskie opiekowanie się sprawami T. S. L. poleca je nadal uwadze patrjotycznej publiczności naszej, a zarazem zawiadamia, iż takie same skarbonki Towarzystwa przyjął sklep p. Marcelego Dutkiewicza (linia A—B, oraz drogerja p. Jadwigi Klemensiewiczowej, (ul. Karmelicka 15.)

Zapasy cyrkowe. Wszystkie sensacye wyczerpane! Lurich pokonał Cyganiewicza po blisko jednogodzinnej walce! Nie rozstrzyga to o wyższości atletycznej jednego nad drugim, ale stwierdza właśnie równość obu na polu sportowem. Cyganiewicz jest silniejszy, Lurich zwinniejszy. Obie te właściwości równoważą się, i stosownie do zbiegu wypadku góruje jedna lub druga. — W poniedziałek walka była długo nie rozstrzygnięta, a Lurich trzymał się tej samej taktyki co w Wiedniu, tj. przeważnie bronił się przybierając na ziemi różne pozycje. Wreszcie Cyganiewicz chcąc doprowadzić walkę do końca

porwał Luricha i zaczął się z nim razem bardzo szybko obracać. To jednak właśnie spowodowało jego porażkę. Dostał zawrotu głowy i upadł tak nieszczęśliwie, że Lurich korzystając ze sposobności położył go na obie łopatki.

Wynik tej ciekawej walki przyjęto świstaniem i oklaskami, gdyż publiczność była podzielona na dwa obozy. Podobno p. Cyganiewicz wziął bardzo do serca swoją porażkę. Niesłusznie jednak, bo najpierw Lurichowi dopomógł bardzo wypadek, a potem pierwsze zwycięstwo p. Cyganiewicza nad Lurichem należy uważać za decydujące, i w każdym razie pozostanie on championem swego zawodu.

* *

Zakończenie zapasów w cyrku Sarrasaniego jakoteż rozdanie nagród odbędzie się w środę 31 b. m.

O pierwszą nagrodę ubiegają się pp. Zbyszko Cyganiewicz i Lurich, ponieważ zaś obaj obopólnie się zwyciężyli, przeto w środę, jako w dniu ostatnim odbędzie się rozstrzygająca walka pomiędzy nimi. Oprócz tego p. Cyganiewicz składa 1000 koron jako nagrodę dla p. Luricha jeżeli tenże go pokona.

* *

Otrzymujemy następujące pismo:

Dyrekcja cyrku składa prasie jakoteż publiczności szczere podziękowanie za okazane poparcie i zajęcie się zapasami polskich atletów w konkursie krakowskim.

* *

Dzisiaj walka rewanżowa „na pasy“, pomiędzy pp. Cyganiewiczem i Pugaczewem.

Jasełka uczniowskie. Ostatnie przedstawienia Jasełek będą niezwykle urozmaicone w czasie antraktów występami dziadka, Jędrka Mędrka, żyda, deklamacjami, mocowaniami, żywymi obrazami itd. Na zakończenie będzie urządzona loterja fantowa. Dnia 31 stycznia (środa) o g. 4 popoł. będą na przedstawieniu Jasełek wychowankowie zakładu ks. Lubomirskich, Józefici i inni. Dnia 1 lutego (czwartek) o godz. 6 wieczorem odbędzie się wielkie przedstawienie, połączone z zabawą towarzyską. D. 2 lutego (piątek) w święto N. M. P. Gromnicznej o godzinie 2 popoł. odbędzie się „Gwiazda szczęścia“ (loterja fantowa) Po rozlosowaniu pięknych i cennych fantów odbędzie się ostatnie przedstawienie Jasełek. Szlachetny cel i zebranie funduszu na ubogą młodzież szkolną, wesoły śpiew i piękne kreacje młodych amatorów, przyciągną niezawodnie liczną publiczność i młodzież szkolną, dla której przepędzenie paru godzin na Jasełkach będzie najmilszą rozrywką w czasie małych wakacji. Bilety wcześniej nabywać można u p. Karlińskiego w Sukiennicach. Przedstawienia odbywają się w sali teatralnej przy ul. św. Tomasza l. 37.

P. Mieczysław Horbowski-Ramieri, znany śpiewak i profesor śpiewu, przybył do Krakowa, by objąć opróżnioną przez ustąpienie p. Marsa sadę nauczyciela w konserwatorjum krakowskiem. P. Horbowski będzie także udzielał prywatnych lekcji.

Przeniesienie notarjusza. Notarjusz Emil Łapicki przeniesiony został z Podbuża do Uchnowa.

Koncert, urządzany przez Filharmonię lwowską 2 lutego, wykonany zostanie na dawnych zapomnianych instrumentach muzycznych z 17-go wieku. Quinton — Clavecin — Viola d' amour — Viola di Gamba — Contrabasse — to cała orkiestra dworu Sobieskiego i Ludwika XIV; zabrzmi ona po kilku wiekach zapomnienia czarodziejską harmonią. Bilety na ten interesujący koncert sprzedaje p. Fene — róg ul. Szewskiej i Rynku.

Tajemnicze zniknięcie dziewczynki. Regina Pelikantówna, o której zniknięciu donosiliśmy zwróconą została do domu rodzicielskiego.

Z teatru. We środę, na dochód T. S. L. odegrany będzie „Skarb“ Staffa. Piękne to dzieło poezji, grywane na początku sezonu teatralnego, na otwarcie nowego sześciolecia, wybitne literacką wartością, czarem słowa i mistrzowskim wierszem, również jak niezwykłym pomysłem zyska ło powodzenie u publiczności. Dyrekcja ponawia przedstawienie „Skarbu“ w przekonaniu, że wiele osób we wrześniu jeszcze nieobecnych zechce zapoznać się z tym niepospolitym utworem. Cel tak szlachetny, jak przysporzenie funduszów T. S. L., znajdzie także niezawodnie gorące poparcie.

Amator mebli. Przed dwoma tygodniami z sieni domu pod l. 16 przy ul. Św. Gertrudy nieznany sprawca skradł dużą kanapę machoniową, wartości 80 k. daną do pokrycia, żydowi Lajzorowi Ormianerowi i sprzedał ją w składzie kupna i sprzedaży p. Telesznickiej za 15 koron. Ormianer, dowiedziawszy się, gdzie się kanapa znajduje, odebrał ją z powrotem.

Podobną kradzież spełniono dnia 26 bm. w sieni hali licytacyjnej, gdzie sprawca zabrał sprzedany już na licytacji duży kredens, który znowu zawiózł do p. Telesznickiej. Pani T. domyślając się, że ma do czynienia z dawnym „znajomym“, nieznacznie zamknęła drzwi i poczęła badać owego kupca meblowego. Ten spostrzegł szy niebezpieczeństwo, silnem uderzeniem wybił drzwi szklanne i uciekł na ulicę. Za nim w pogoń puścił się obecny czeladnik stolarski Jan Studziński i stróż Sylwester Janik. Ten ostatni dognał złodzieja w ul. Jabłonowskich, ale wtedy ścigany obrócił się do Janika z nożem grożąc mu przebiciem. Nadto jakby z pod ziemi zjawili się dwaj wspólnicy, którzy wzięli Janika w obroty, a pobiwszy go, razem uciekli.

Wczoraj policja wyśledziła i przyaresztowała sprawcę obu kradzieży w osobie 19-letniego Stanisława Pokludy, czeladnika kamieniarskiego, który przyznał się do kradzieży, ale twierdził, że zdarzyło się mu to dopiero pierwszy raz. Okazało się jednak że Pokluda w czasie między jedną a drugą kradzieżą przy pomocy wytrycha dostał się do mieszkania Marcina Żurawa, i skradł mu różne rzeczy, a nadto okradł także własnego ojca. O wspólnikach, z którymi jadł i pił po szynkach, podaje że ich nie zna.

Sprawa prof. Bujwida. Z powodu artykułów w „Naprzodzie“ wymierzonych przeciw profesorowi Uniw. JJag. drowi Odonowi Bujwidowi, odbędzie się rozprawa karna o występek prasowy przeciw autorowi artykułów p. Zygmuntowi Kłemensiewiczowi i przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi tegoż pisma, Ignacemu Osostowiczowi.

Kroniczka lwowska. (Od nasz. kor.) Do sali towarzystwa pedagogicznego zwołał p. Grek w porozumieniu i za zezwoleniem socjalistów zgromadzenie publiczne w sprawie reformy wyborczej. Współdziałać mają pp. Rutowski i Tomaszewski, choć traktując kwestję reformy wyborczej ze stanowiska narodowego mogą być przekonani, że nie uzyskają większości dla swych rezolucji, gdyż p. Grek i socjaliści zabezpieczyli sobie większość dla własnych rezolucji. Referaty pp. Rutowskiego i Tomaszewskiego użyte będą jako dowód, że dyskusja była swobodną lecz że większość demokratów lwowskich oświadczyła się za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania. Jestto zatem prawdopodobnie manewr p. Greka, obliczony na wypadek niedojścia do skutku reformy wyborczej, ale przygotowania sobie gruntu do kandydatury z V kurji lwowskiej. Na odezwie, zwołującej zgromadzenie pod pisani są: Aschkenaze, prof. Pawlewski i H. Śliwiński.

Socjaliści ruscy odbyli w sobotę i niedzielę zjazd delegatów, a wzięło w nim udział 95 członków partji ze Lwowa i 11 powiatów Galicji wschodniej. Jako goście obecni byli czeski socjalista dr. Nemetz oraz p. Daszyński. Referowali p. Hankiewicz o ruchu rewolucyjnym w Rosji, p. Wityk o sprawie powszechnego głosowania, poczem dyskutowano o obecnej sytuacji w Galicji z powodu ruchu za reformą wyborczą, przy czem niektórzy socjaliści zapewniali, że ruch wiecowy ruski w Galicji nie zwraca się przeciw Polakom (?) Ostatecznie uchwalono wydać manifest do narodu ruskiego w sprawie reformy wyborczej, nadto po referacie Meleniа uchwalono cały szereg wniosków, odnoszących się do wewnętrznych spraw partyjnych, organizacyjnych i prasowych.

Według zapewnienia „Swobody“ przybyć mają na wielki wiec ukraiński, zwołany przez Narodowy komitet do Lwowa Rusini z całego kraju w liczbie kilkudziesięciu tysięcy. Wiecowników zwiozą nadzwyczajne pociągi kolejowe po zniżonych do połowy cenach, pociągi te przybędą 2 lutego z Rudek, Stryja, Przemyśla, Sokala, Tarnopola, Złoczowa, Kołomiji i Stanisławowa. Na dworcu głównym komitetowi z żółtoniebieskiemi kokardami rozdawać będą włościanom drukowane pouczenia objaśniające, w jakim porządku i którémi ulicami kroczyć ma pochód wszechukraiński. Na Polance Wysokiego Zamku wiecowników ugrupują według powiatów, których nazwy będą wypisane na tablicach z drążkami. Po wiecu, tj. około godziny 1 po południu ruszy pochód głównemi ulicami miasta; ma on kroczyć tak, jak wojsko. Komitet ogłasza, że w czasie marszu można śpiewać, mają być niesione „fany i tablyci“.

W ostatnich dniach odbyło się w różnych miejscowościach kilkadziesiąt zebrań poufnych, na jakie przybywało po kilka tysięcy ludzi i brało udział wielu parochów. Dzienniki ruskie nie poruszają wcale epizodów drastycznych, wydarzających się na owych zborach poufnych. Niewątpliwą jest jednak rzeczą, że wszystkie te „wicza“ i „zbory“ odbywają się pod hasłem hajdamackiem, mającem na celu wytępienie żywiołu polskiego we wschodniej Galicji.

Śledztwo przeciwko poszlakowanemu o handel żywym towarem „Konstantynopolitańczykowi“ J. Libie, aresztowanemu tutaj przed paru dniami, potwierdza podejrzenia w tym kierunku, to też Liba odstawiony został do sądu karnego. Z Kałusza nadeszło doniesienie, że proponował on jednej dziewczynie bardzo dobrą i „wesołą“ służbę w Filipopei — prawdopodobnie Filipopol — a również do wyjazdu do tej miejscowości namawiał inną młodą dziewczynę ze Stryja. Nie ulega więc wątpliwości, że po wywiezieniu dziewcząt z Galicyi zamierzał on je oddać do domów publicznych w Turcji.

Zabawny epizod zdarzył się na sobotniem przedstawieniu w teatrze. Podczas gdy publiczność oklaskiwała artystów, wyleciał z zakulis zbudzony ze snu olbrzymi nietoperz, który polatawszy po widowni i wywoławszy zamieszanie wśród publiczności swem pojawieniem, powrócił na scenę, gdzie przestraszył chór żeński.

Rzeszów 28 stycznia. (Rocznice narodowe. Rozwój „Kółka rolniczego“. Szkoła bez nauki dziejów polskich). Uroczysty wieczór styczniowy odbył się 28 bm. staraniem tow. gimn. „Sokół“, przy współudziale chóru „Lutni“ i muzyki wojskowej 40 p p. Na program złożyły się występy muzykalne, wokalne i produkcje gimnastyczne. Na zakończenie odegrano jednoaktówkę „W katordze“. Dochód zostanie oddany w połowie na głodnych Warszawian, a w połowie na fundusz wycieczkowy na zlot w Zagrzebiu.

Nabożeństwo żałobne za poległych bohaterów w roku 1863 urządzone staraniem młodzieży gimnazyalnej oraz towarzystwa rękodzielników „Gwiazda“, odbyło się w kościele parafialnym przy obecności nadzwyczaj licznie zgromadzonej publiki.

Pięknym dowodem propagowania u nas hasła: „Kupujmy tylko u chrześcian“ jest silny rozwój tutejszego „Kółka rolniczego“. Przedsiębiorstwo to, posiadające zeszłego roku jeden tylko sklep w Rzeszowie, otworzyło przed kilku miesiącami filję przy ulicy Lwowskiej, a z wiosną będziemy mieli jeszcze drugą filję tego handlu, gdyż dwa dotychczasowe sklepy już nie wystarczają.

Na zakończenie kilka słów o kwestyi, poruszonej na onegdajszem posiedzeniu komisyi muzeum przemysłowego przez wiceburmistrza dra Krogulskiego. Z ubolewaniem musiał się Rzeszów dowiedzieć, że posiada jeszcze jedną szkołę, w której nie uczą wcale dziejów kraju ojczystego. Jestto szkoła przemysłowa, kształcąca rękodzielników, tymbardziej więc potrzebną tam jest nauka historyi ojczystej.

Tarnów 28 stycz. (Z „Eleuterji“. Odczyty Z tow. literackiego. „Porwanie Sabinek“. Z sali sądowej. Zmarli.) Staraniem Tow. „Eleuterji“ odbył się tu wieczorek ku uczczeniu powstania styczniowego, z nader urozmaiconym programem. Słowo wstępne wygłosił p. Tabaczewski z Krakowa, poczem nastąpiła piękna gra na cytrze i skrzypcach pp. Ludwiki i Anny córek prof. Młynka. P. Skalski odegrał bardzo ładnie solo skrzypcowe, a mały Możdżyński (Tadzio) oddeklamował z uczuciem wiersz Duchińskiej. Na zakończenie członkowie „Eleuterji“ odegrali znaną jednoaktówkę „Na poddaszu“. Na wieczorku było dużo poważnych gości z Tarnowa i okolicy, a między innymi i poseł sejm. Bujnowski.

6

W stow. rękodzielników „Praca“ odbył się odczyt na temat „Powstanie styczniowe i jego skutki“, w stowarzyszeniu „Ojczyzna“ wygłosił p. Adolf Juliusz Stapf odczyt pod tytułem „Nasz tydzień“. Po odczycie nastąpiły monologi, deklamacje i śpiewy.

Sobótka tow. literackiego dnia 27 bm. na temat „Klementyna z Tańskich Hofmanowa“, zagajona przez p. Wandę Niwińską, wywołała żywą dyskusyę, w której zabierali głos pp. Arvay, Morawiecki, Zawiliński, Ks. dr. Szczeklik i wreszcie sama prelegentka, która broniła Klementyny Hofmanowej od zbyt może silnych ataków.

Czysty dochód z przedstawienia „Porwanie Sabinek“ zasilił fundusz pomocy koleżeńskiej uczniów seminaryum nauczycielskiego kwotą 200 koron. Porwanie Sabinek odegrano poraz drugi w sali kasynowej 27 bm. dla członków Kasyna.

Rozprawa karna przeciwko byłemu sierżantowi policji tarnowskiej Jędrzejowskiemu, trwająca z przerwami dni 5, nie wyświetliła zarzutów podniesionych przez tegoż przeciwko funkcyonaryuszom policyi oraz urzędnikom miejskim. Świadkowie przeważnie niczego „nie pamiętali“.

Jędrzejowski skazany został za oszczerstwo na 5 miesięcy więzienia.

W Burzynie pod Tuchowem zmarł 19 bm. Roman Zadora Chrząstowski, właściciel dóbr i były więzień stanu, przeżywszy lat 85. Zmarły cieszył się szacunkiem całej okolicy, był dobrodziejem dla swoich najbliższych. Zwłoki śp. Chrząstowskiego przewiezione zostały do Szczepanowic, celem złożenia ich tam w grobowcu familijnym.

Ze świata

Król Leopold belgijski bawił przez ubiegły czwartek w Paryżu, gdzie złożył wizytę ustępującemu prezydentowi rzeczypospolitej p. Loubetowi i jego małżonce. Z pałacu Elizejskiego udał się do Petit Luxembourg, gdzie odwiedził nowego prezydenta p. Fallieres. Obaj prezydenci rewizytowali króla Leopolda II popołudniu, a wieczorem król odjechał do Villefranche, gdzie niedawno zakupił bardzo piękną posiadłość. W Villefranche oczekuje króla yacht „Alberta.“

Książka o śp. Władysławie Romanie. Otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie następującą odezwę: W pierwszych dniach po śmierci śp. Romana powstała w gronie jego przyjaciół myśl wydania książki, któraby nie dała zginąć pamięci wielkiego artysty z bożej łaski i by nazwisko Romana nie przeminęło bez echa, co jest niestety udziałem najwybitniejszych częstokroć i najbardziej za życia sławionych artystów dramatycznych. Ponieważ inicyatorowie książki o śp. Romanie wskutek przyczyn od nich niezależnych, musieli zaniechać pięknej myśli, zostałem ze strony rodziny śp. Romana zaproszony do zajęcia się tą sprawą. Proszę przeto wszystkich przyjaciół i niezliczonych wielbicieli niezapomnianego artysty, o łaskawe nadesłanie na moje ręce wszystkiego co się do śp. Romana odnosi, więc druków, ilustracyi, utworów literackich itd. co dodane do cennych pamiątek po śp. Romanie które już są w mojem posiadaniu złoży się na najpiękniejszy z wieńców na świeżym jeszcze grobie, i nie pozwoli, aby jednodniową była sława wielkiego artysty.

Gromadzenie materyałów do książki o śp. Romanie zamyka się dnia 15 marca 1906.

Kornel Makuszyński, Lwów, Fredry l. 7.

Wioska spadkobierczynią. Przed niedawnym czasem zmarł w Paryżu adwokat Chartrain, który zapisał wiosce swej rodzinnej Dampierre w dep. Marne, liczącej 212 dusz mieszkańców 2 i pół miliona franków. Chartrain wyraził w testamencie życzenie, aby w wiosce jego rodzinnej stanął szpital, dom przytułku dla starców reszta zaś spadku, jakaby pozostała ma być użytą na stypendja dla studentów, pochodzących z Dampierre.

Szczęśliwa okolica. W miejscowości Tulcea w Rumunii zmarła w tych dniach wyrobnica, Anna Pawłow, licząca według pozostałej metryki 126 lat, gdyż urodziła się w r. 1780. Przy tej sposobności z ksiąg ludności miano się przekonać, iż w kilku okolicznych wioskach, zamieszkiwanych przez Bułgarów żyje 300 ludzi, liczących więcej niż 100 lat.

Zbłąkany w kopalni. Dn. 20-go z. m. Józef Dawis, górnik, pracujący w kopalni węgli w Pittston, w stanie Pensylwanji, odłączył się po skończeniu pracy od reszty górników, zaszedł do opuszczonej części świata podziemnego i zginął w labiryncie kurytarzy, biegnących we wszystkich kierunkach. Początkowo nie troszczył się wiele, sądząc, że przecież zginąć nie może w kopalni, w której codziennie pracują setki ludzi. Przechodził więc z kurytarza do kurytarza, a gdy nie mógł znaleźć wyjścia, przekonał się wreszcie, że zabłąkał i że trudno mu będzie wyratować się, jeżeli go towarzysze pracy nie odnajdą. Miał przy sobie nieco żywności i trochę herbaty w blaszance. Jadł bardzo oszczędnie i po posiłku puszczał się w dalszą drogę, od czasu do czasu krzycząc. Odpowiadało mu tylko echo. Nie dochodziły go żadne głosy ludzkie. Już na drugi dzień zabrakło mu oleju w lampce, pozostał więc w zupełnej ciemności. Wobec tego mógł odbywać dalszą drogę tylko bardzo wolno, gdyż fałszywy krok mógł był przyprawić go o runięcie do niższych szybów kopalni. W czwartym mniej więcej dniu zabrakło mu pożywienia i herbaty. Od tego czasu przechodził straszne cierpienia, nietylko bowiem otaczała go zupełna noc, ale nadto zaczął mu dokuczać głód i pragnienie. W jednej z takich wędrówek potrącił nogą o blaszankę z chlebem, zeschniętym jak kość. Po spożyciu chleba wstąpiła w niego iskra nadziei, ale nie na długo, wkrótce bowiem był tak wycieńczony, że nie mógł głosu wydobywać, chociaż w oddaleniu widział światła kagańców poszukujących go górników. Omdlały upadł na ziemię, a gdy się przebudził, dokoła panowała zupełna noc. Puścił się w dalszą drogę i po kilku godzinach wędrówki poczuł przeciąg świeżego powietrza, zwrócił się w tę stronę, ale dalszą drogę mógł odbywać tylko czołgając się po ziemi. Jak długo odbywał tę podróż, nie umie powiedzieć. Znaleziono go nieprzytomnego w oddaleniu stu jardów od miejsca, gdzie pracowali górnicy. Jak się okazało, Dawis błądził w kopalni w przeciągu 9-ciu dni.

Rada państwa.

(Telefonem.) **Wiedeń 30 stycznia.**

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zawiadamia prezydent, że pos. **Garapich** złożył mandat. Minister skarbu przedkłada projekt ustawy o ulgach podatkowych dla domów przebudowanych w Krakowie ze względów publicznych, asanacyjnych i komunikacyjnych. Kierownik ministerstwa oświaty oświadcza, że rząd cofa przedłożenie o założeniu fakultetów ... kich w Roveredo.

Interpelacye i wnioski.

Pos. **Licht** interpeluje w sprawie konfliktu z Serbją, a ministra kolei w sprawie doniesień dzienników, jakoby rząd objął już kierownictwo ruchu na kolei północnej na rachunek państwa. Byłby to zdaniem interpelanta prejudykat, albowiem sprawa upaństwowienia kolei posiada także przeciwników. Interpelant zapytuje więc, czy doniesienia dzienników są prawdziwe.

Pos. **Choc** wnosi o zmianę porządku dziennego. Mianowicie żąda mówca, aby z powodu niewyjaśnionych dotąd stosunków na Węgrzech, obrady nad kontyngentem rekruta odłożyć na później, a obecnie zająć się sprawą ubezpieczenia urzędników prywatnych. Wniosek odrzucono.

Pobór rekruta.

Izba przystąpiła do obrad nad poborem rekruta.

Pos. **Pra zek** oświadcza, że był za wnioskiem Choca, albowiem jest możliwe, że w razie dojścia do skutku kompromisu Węgrzy uzyskają pewne koncesje na polu wojskowem, że więc następstw takich domagać się będą mogli także Czesi i Polacy i inni Słowianie. Mówca przedstawia szereg żażaleń i życzeń w sprawie dostaw wojskowych i oświadcza, że będzie głosował przeciw ustawie o poborze rekruta.

Pos. **Sternberg** oświadcza, że armja nie tylko jest koniecznością państwową, ale także ludowym zakładem wychowawczym, jednakże powinny być w niej przestrzegane uczucia religijne i patrjotyczne. W ostrych słowach napadał na kierowników armji oraz ministra, a specyalnie ministra spraw zagranicznych za jego stanowisko w kwestyi serbsko-bułgarskiej unji cłowej. W końcu oświadcza, że kontyngent rekruta musi być uchwalony, chociażby dla pozoru konstytucjonalizmu.

Przemawiali pos. **Kratochwil i Onciuch** poczem zabrał głos bar. **Gautsch.**

Mówca oświadcza wobec ataków pos. Sternberga, który chciał podać w wątpliwość niezawisłość prezydenta ministrów w sprawowaniu rządów, że faktycznie jedna z osób blisko mu stojących popełniła nieprawidłowości w służbie państwowej, jednakże natychmiast ze służby ustąpiła i zrezygnowała ze wszystkich pretensyi związanych ze służbą państwową. Stało się to w czasie, w którym prezydent ministrów nie miał na rząd żadnego wpływu. Co się tyczy drugiej sprawy, podniesionej przez pos. Sternberga, to syn prezydenta ministrów jest obecnie koncepistą ministerstwa spraw zagranicznych i jako przydzielony do ambasady w Paryżu pobiera dodatek. Minister prosi, aby z tego, co powiedział, osądziła Izba, jakiego rodzaju są zarzuty posła z Königrätzu.

Zabiera głos **Fressl.** — Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy.

Zamach w Tyflisie.

Tyflis 30 stycznia. (P. a. t.) Na szefa sztabu jeneralnego jen. Grijaznowa rzucono bombę. — **Jenerał zginął,** sprawcę uwięziono.

Rozdział kościoła i państwa.

Paryż 30 stycznia. Podczas spisywania inwentarza kościelnego w wielu miejscowościach proboszcze podnieśli protest. W kilku miejscowościach przyszło do burzliwych zajść.

Paryż 30 stycznia. Specyalny korespondent dziennika „Eclaire“ donosi, że Del Brel, szef sztabu pretendenta Buhamara, otrzymał przesyłkę amunicji i dział szybkostrzelnych i wysłał je zaraz do obozu pretendenta, który gotuje się do marszu na Fez.

Petersburg 30 stycznia. (Tel. Wł.) Wieczorne posiedzenie Związku akademickiego poświęcone było wyższym instytucjom szkolnym w Królestwie Polskiem. Profesorowie Zaborowski i Wulff przedstawili stan rzeczy. Profesor Wulff zakończył swoją mowę następującą konkluzją: Warszawski oddział Związku akademickiego uczynił szczerbę w murze biurokratyzmu. Spełniwszy swoje zadanie, oddział przestaje istnieć, pozostawiając Polakom ich szkoły i stawiając trzy pytania: Czy sankcjonuje Związek zachowanie się warszawskiego oddziału? Jak daleko gotów jest iść drogą unarodowienia wyższych szkół? Jak powinni nadal postępować członkowie Związku, jeżeli rząd zechce przywrócić szkoły rosyjskie? Profesor Zaborowski odczytał list profesorów krakowskich.

Profesor Karejew wita obecnego gościa polskiego p. Kozłowskiego, który odpowiada w duchu zbliżenia się rosyjsko-polskiego, mówi o położeniu, wytworzonem przez stan wojenny. Mowa ta wywołuje przeciągłe oklaski. Przyjęto wniosek prof. Weryho, aby podziękować warszawskiemu oddziałowi Związku akad. za jego zachowanie się w odpowiedzi na pierwszem z postawionych pytań. Co do drugiego pytania należy pozostawić narodowi polskiemu samoistne wypowiedzenie się w sprawie szkolnej, wreszcie w kwestji, poruszonej przez trzecie pytanie: członkowie Związku nie powinni przyjmować katedr w szkołach rusyfikacyjnych. Prof. Nawaszyn wyraził życzenie, ażeby pomoce naukowe, przeniesione z Wilna do Kijowa, zwrócić uniwersytetom polskim. Postanowiono wreszcie odpowiedzieć telegraficznie profesorom uniw. krakowskiego.

Nadesłane.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

9.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i **Mogiły;**

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z **Podwołoczysk i z Stanisławowa** połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Podziękowanie.

Niniejszem składam W-mu Panu Antoniemu Grubnerowi w Tłumaczu za bezinteresowne udzielenie informacyi do radykalnego wyleczenia mego syna zapadłego na ciężką słabość św. Walentego (Epilepsyi), publicznie moje najczulsze dzięki.

W przekonaniu, że ta słabość rzeczywiście gruntownie wyleczoną została bo od 2 lat nie było żadnego napadu nie mogę zaniechać obowiązku wynurzenia temu Panu za tę Jego szlachetną radę mego najserdeczniejszego „Bóg zapłać" i niech mu Pan Bóg dopomaga ratować nieszczęśliwych tą słabością dotkniętych ludzi. **Józef Jaworski.**

Pisarz gospodarczy

kawaler lub wdowiec bezdzietny w średnim wieku potrzebny od 1 go marca. Zgłoszenia: Obszar dworski Gebułtów p. Zielonki. 265 3

HALA RYBNA

w Krakowie na Małym Rynku

poleca na bieżący tydzień z najświeższego transportu i najtaniej, jakoteż wysyła starannie opakowane na prowincyę za zaliczką:

RYBY MORSKIE, jak Łupacze drobne i wielkie, śledzie świeże i Fląderki do smażenia, Kabliony, Okunie i Łososie, porcyowe Sole i Turboty w różnych wielkościach.

RYBY RZECZNE żywe i zamrażane, jak Szczupaki, Karpie, Sandacze i Łososie rzeczne.

RYBY WĘDZONE, jak Szproty, Biklingi, śledzie zwykłe i łososiowe Węgorze, Wyzinę, Sygi rosyjskie, Łososie morskie w kawałkach i rzeczne, różowe do kanapek (3 cnt. dkgr.)

SARDYNKI i MARYNATY puszkowe w najliczniejszym wyborze.

ŚLEDZIE zwykłe, pocztowe i różnorodne maryuowane.

PASTY angielskie do kanapek, jak Sardelowa, Rakowa, Homarowa, Łososiowa, z dziczyzny i ostra à la diable.

MAJONESY wyśmienite w słoikach. — PASZTETY w puszkach.

KUNEROL i wszelkie artykuły w zakres ryb wchodzące.

Kupuje i sprzedaje ładnie tuczony drób i dziczyznę. 163 0

W PRACOWNI

Sukien damskich

udziela

LEKCYI KROJU 154

systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim po najniższych cenach „FLOR...". Podwale 13.

Ważne dla Pań! Przyjmuje włosy do wyrabiania i farbowania peruki damskie i męskie, oraz nowe warkocze po przystępnych cenach. Również przyjmuje BIELIZNĘ do haftu. Polecam się łaskawym względom A. CZAICKI fryzyer, ul. Floryańska l. 53, parter, koło bramy Floryańskiej. 2511 12

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
PASTA DO OBUWIA i SKÓR
ISKRA w KRAKOWIE

UŻYWAJCIE TYLKO PAST DO OBUWIA

ISKRA

Księgarnia

G. GEBETHNER i SPÓŁKI

w Krakowie

POLECA:

Koron

Amicis de Edmund. **Serce** Książka dla chłopców. Przekład Maryi Konopnickiej. Wydanie ilustrowane K 5.—. W ozdobnej oprawie . . . . 6·20

Beecher-Stowe H. **Chata Wuja Toma.** Powieść opracowana dla młodzieży. Z 4ma rycinami. Wydanie 3cie przejrzane i poprawione. Karton . . . . 1·60

Bełza Stanisław **W dolinach krwi.** Z 11 rycinami. . . . 5·—

Bukowiecka Helena. **Księstwo warszawskie.** Z 12 rycinami. Karton . . . . 1·60

Chrząszczewska J. i Warnkówna J. **Rok czytania.** Wypisy na klasę trzecią. Wyd. 2gie, przejrzane i poprawione. W oprawie . . . . 3·50

Cuthbert O. **Bracia i przybycie ich do Anglii.** »The Friars and how They Came to England«. Przekład z Tomasza z Ecclestonn »De Adventu F. F. Minorum in Angliam«. Tłomaczone z angielskiego . . . . 3·—

Dante Alighieri. **Boska komedya III. Raj.** W przekładzie Edwarda Porębowicza. Kor. 2·60 W ozdobnej opr. 4·80

Drzewiecki Konrad. **Nauka czytania i pisania.** Z objaśnieniami dla nauczycieli i z wzorami lekcyi. Z 61 rysunkami . . . . —·90

Duchowicz B. **Co jeść i pić aby być zdrowym?** Z tablicami —·30

Épitre en trois points a messieurs les russes . . . . . 1·20

Gomulicki Wiktor. **Wspomnienia niebieskiego mundurka.** Z 6ciu rysunkami W. Górskiego. Karton K 3·20. W ozdobnej oprawie . . . . 4·—

Grubiński Wacław. **Na rubieży.** Dramat w dwóch odsłonach 2.—

— **Pocałunek,** albo smętna bajka o dniu powszednim 3·20

Herbaczewski Albin J. **Potępienie, tragedya duszy.** (Cztery miraże na pustyni klątwy i wygnania) . . . . 3·—

Hopkins Ellice. **Matki i synowie, czyli potęga kobiecości.** Przekład Izy z Moszczeńskich Rzepeckiej. Wyd. 2gie 2·—

Jankowski Czesław. **Na marginesie literatury.** Szkice i wrażenia . . . . 4·—

Korzon Tadeusz. **Historya wieków średnich** Wyd. 3cie, poprawne, z licznemi rysunkami w tekście . . . . 5·20

Kossakowski Stan. hr. **Praktyczny Poradnik lekarski,** zawierający parę uwag o przyczynach chorób, odnośnie do ich leczenia, oraz zbiór recept popularnych. Przekład Ireny Popławskiej . . . . 1·60

Kraushar Al. **Towarzystwo Warszawskie przyjaciół nauk. 1800—1832.** Monografia historyczna osnuta na źródłach archiwalnych. Księga IV. Czasy polistopadowe. Epilog. 1831—1836. . . . . 11·70

Krotoski-Szkaradek K. dr. **Z dziejów reformacyi w Wielkopolsce** . . . . —·50

M. I. ks. **Pamiętniki wiewiórki,** wyszperał i podał w świat 2.—

Maszyński Piotr. **„Lutnia".** Pierwszy wybór kwartetów męskich, polskich i obcych kompozytorów. Zeszyt VI. 2·60

Michalowski Z. **Z słonecznych blasków i fal księżycowych.** 1·80

Mickiewicz A. **Księgi narodu polskiego.** Tekst pierwotny, z autografu... wydał J. Kallenbach . . . . . . 1·50

Morawska Z. **Przygody Imć Pana Mikołaja Reya** Powieść dla młodzieży. Z 6 rysunkami K. Górskiego. Karton K 4·—. W ozdobnej oprawie . . . . . . 4·80

Moszyński J. **Na rozdrożu pomiędzy odruchem a sumieniem** —·30

Niedźwiecki M. **O naszym największym poecie Adamie Mickiewiczu** (Wyd. Macierzy Nr. 83) . . . . . . —·10

Niewiadomska C. **Elementarz.** Nauka czytania i pisania z obrazkami i wzorkami pisma . . . . —·50

Niewiarowski Jan. **Osadnicy w puszczy polskiej.** Z 12 ilustracyami K. Górskiego. W ozdobnej kart. okładce 4·—

Odczytów siedm o wychowaniu, wypowiedzianych z okazyi 25-cia Stowarzyszenia Matek chrześcijańskich w Krakowie . . . . 2·—

Prajer Wl. **Katalog rycin Daniela Chodowieckiego,** znajdujących się w Muzeum Narodowem w Krakowie. (Wyd. Muz. Nar.) . . . . 2·—

Prout Ebenezer. **Nauka instrumentacyi.** Spolszczył Gustaw Roguski . . . . 3·—

Rey Mikołaj. **Figliki** Dla uczczenia czterechsetnej rocznicy urodzin autora, wydał w podobiźnie Wiktor Wittyg 20·—

Rodziewiczówna Marya. **Joan.** VIII 1—12. Powieść . . . 3.60

Schiffmann Arnold. **Fifi,** dramat w 3 aktach K 2.—. Na pap. grubszym . . . . 3·—

Scholz R. **Królewna wiosna,** bajka sceniczna w 1 odsłonie —·60

Skorowidz dóbr tabularnych w Galicyi z W. Ks. Krakowskiem. Na podstawie najnowszych materyałów urzędowych, ułożyło Krajowe Biuro statystyczne przy Wydziale krajowym . . . . 10·—

Słowacki Juliusz. **Zawisza Czarny,** dramat. Z autografu wydał Artur Górski . . . . 3·—

Udziela Seweryn. **Hafty ludu krakowskiego,** 24 tablic . . . 1·20

Vogel E. dr. **Podręcznik fotografii praktycznej.** Przewodnik dla amatorów i zawodowców. Opracował wedle 14 wydania niemieckiego Stanisław Szalay. Z 119 rycinami w tekście i 15 tablicami . . . . 4·—

Wallace Lew. **Ben Hur.** Opowiadanie z dni Mesyaszowych Wydanie nowe przejrzane i poprawione. Tłomaczenie z angielskiego . . . . 3·—

Zieliński Z. Inż. **Przedmowa do młodzieży.** Wyd. 2-gie . . —·10

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 60 cnt.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte 1 kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa handel pierzem w Smchowie koło Pragi** (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 119 4

Mężczyzna

poszukuje dla siebie i synka realisty, pokoju średniej wielkości, bez mebli, przy inteligentnej rodzinie. Wymagania: ile możności, **bliskość szkoły realnej** I-szej, oraz dostatnie **utrzymanie i rodzicielską opiekę dla synka.** Wynajmie **zaraz.** — Zgłoszenia listowne z podaniem warunków: **„1000 poste restante, Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego".** 252

50 proc. taniej

K. Roman fryzyer, Kraków, ul. Szewska l. 21. Poleca **karty abonamentowe** na golenie po 1 złr. na golenie z czesaniem włosów, po 1 złr. 50 ct. Zakład prawdziwie hygienicznie czysto utrzymany. 15 0

Potrzebny jest zaraz do większego przedsiębiorstwa w Krakowie

samodzielna zarządczyni

z kaucyą 450 złr. w gotówce, z płacą rocz. 30 złr. miesięcznie. Zarządczyni może być osobą starszą jednakże nie wyżej 45 lat. Kaucya może być na żądanie w interesie notaryalnie zabezpieczoną. Łaskawe zgłoszenia pod W. 23 przedsiębiorstwo — poste restante Kraków. 263 2

UCZEŃ

z ukończoną 5 kl. gimnazyalną poszukuje bezpłatnej **posady praktykanta gospodarczego** w większem gospodarstwie z lasem. Łaskawe zgłoszenia dla C. C. przyjmuja Adm. „Głosu Narodu". 259 0

Potrzebny jest od 1 lutego

OGRODNIK

kawaler, znający się na **pszczelnictwie.** — Zgłoszenia pod B B. L. 40, Kalwarya Zebrzydowska. 227 3

Zarząd pasieki

Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach

obok Czortkowa, wysyła miód przaśny lipcowy wyborny w 5 kilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenie 6 kor. 50 hal. Wysyła również miody pitne i miody owocowe odszczególnione na kilku wystawach a to: Borówczak, Dereniak, Maliniak, Ozyniak, Porzeczniak, Poziomczak, Winogroniak i Wiśniak, w 5 kilowych blaszankah wszystko opłatnie po cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. Cenniki na żądanie gratis i franco. 2480 15

Zastawione

brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, wykupuje (bez kosztów strony) celem kupna po najwyższych cenach. **Zakład jubilerski** ul. Szpitalna L. 9. I p. 9 25

Zdrowie dla wszystkich

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt, apteka rue La Boëtie 75 W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach Pp. Wewiórskiego i Ruckera 2165 0

Kraków: Plac Wielopola.

CYRK Sarrasani

We środę dnia 31 Stycznia 1906 r. o g. 8 wieczór

Ostatni dzień zapasów

z ostatecznem rozdaniem nagród!

Ostateczna

Rozstrzygająca walka

między

CYGANIEWICZEM A LURICHEM

o pierwszą nagrodę, następnie

JANKOWSKI — KALI ALI OGLY PIERRE LE COLOSSE — POPŁAWSKI.

Ceny miejsc: Krzesło w loży 7 kor., miejsce numerowane 5 kor., 1 miejsce k. 3, 2 miejsce 2 kor. Galerya 1 kor.

Parcela budowlana

około 1200 sążni kwadr. o szaru w pobliżu plant d sprzedania. Pośrednictwo w kluczone. Wiadomość w Ad ministracyi »Głosu Narodu 255 6



Szyldkretowe szpi grzebienie bardzo ta

Rogowe szpilki do włos

Grzebienie — szczotk gąbki i szczoteczki zębów poleca

Skład Apteczn

Mr. Jadw Klemensiewicz w Krakowie, ul. Karmelicka 15.

Obrazy olej

z powodu wyjazdu tani sprzedania. Wiad. w Ad „Głosu Narodu"

Wydawca i Redaktor odp dzialny: Dr Antoni Bea W Drukarni »Głosu Na w Krakowie, pod zarzą S. Tomaszews